

Kazimierz Pluta-Czachowski „Kuczaba”

Warszawa, 2022
Wydanie II rozszerzone i zmienione

Publikacja objęta patronatem:



Miroslaw Lewandowski

Kazimierz Pluta-Czachowski
„Kuczaba”

**Działalność od 1945 roku
w świetle zachowanych materiałów SB**

seria: „Kamienie”

Tom III

część 1

**Institut Historyczny nurtu niepodległościowego
im. Andrzeja Ostoja Owsianego**

Projekt okładki:

Mariusz Front

Korekta:

Mirosława Kostrzyńska

Skład, przygotowanie do druku, druk i oprawa:

AWiR Akces Sukces-Sport, Warszawa, www.awirakces.pl

Wydawca:

Instytut Historyczny im. Andrzeja Ostoja Owsianego, ihoo.pl

Copyright:

Mirosław Lewandowski, Instytut Historyczny nurtu niepodległościowego im. Andrzeja Ostoja Owsianego

ISBN:

Jak stwierdził Adam Skwarczyński, „*Żaden wysiłek nie idzie z nicości w nicłość, lecz wrasta w glebę życia w jego organizm...*” tą dewizą stara się kierować Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego.

Nasze działania nie były by możliwe bez wsparcia naszych darczyńców.
Dziękujemy!

FUNDACJA



*Chciałem, żebyś [...] dostrzegł,
czym jest prawdziwa odwaga,
i żeby nigdy nie przyszło ci do głowy,
że odważny jest człowiek z pistoletem w ręku.*

*Odważny jest ten, kto wie, że przegra,
zanim jeszcze rozpocznie walkę,
lecz mimo to zaczyna
i prowadzi ją do końca
bez względu na wszystko.*

Rzadko zdarza się wtedy zwycięstwo...

HARPER LEE, *Zabić drozda*,
przeł. Maciej Szymański

ś.p. Andrzejowi Szomańskiemu

niedostrzegana w badaniach historycznych) nie chciała się ujawniać także po wojnie.

Oczywiście trzeba pamiętać, że większość piłsudczyków kierujących Armią Krajową (byli wśród nich i Kazimierz Pluta-Czachowski, i Ludwik Muzyczka), miała świadomość, iż nie ma powrotu do stosunków przedwrześniowych, że Polska powojenna musi być inna niż ta do 1939 roku, opowiadali się za zmianami zarówno politycznymi (o charakterze demokratycznym), jak i – przede wszystkim – gospodarczo-społecznymi (o charakterze lewicowym⁵²⁸), nie oznacza to jednak, że rezygnowali z wartości, które były istotą ruchu piłsudczykowski. Zresztą ruch piłsudczykowski był u swego początku właśnie taki: demokratyczny i lewicowy.

Teksty Pluty-Czachowskiego zebrane w tym rozdziale są dowodem tezy przedstawionej powyżej.

Utworzenie w kraju przez piłsudczyków konspiracji powszechnej

Opisując powstanie konspiracji niepodległościowej na ziemiach polskich jesienią 1939 roku, Pluta-Czachowski podkreślał następujące jej elementy.

Konspiracja, jako kierunek i forma walki i działalności „narodowej” po klęsce wrześniowej była sprawą wewnętrzną potrzeby narodu [...].

Tak, jak powszechna i społeczna była kampania wrześniowa – tak również powszechny i społeczny stawał się opór narodu organizowany z podziemia. Główny jego nurt miał – w tym początkowym okresie – charakter niepodległościowo-państwowy, był konsekwencją wojny i dalszym ciągiem państwowego bytu, wiązał się ściśle z nakazami rządu, z wojskiem i krajem. Stawał się dalszym ciągiem dotychczasowej obywatelsko-państwowej postawy tej części społeczeństwa polskiego, która pozostała na miejscu i która rozumiała konieczność udziału wszystkich obywateli w obronie swojego państwa i narodu. Przystępowano do realizacji rządowych nakazów i organizowania oporu z własnej woli i z własnych nakazów moralnych tak, jak tego pragnęli kiedyś twórcy polskich „szkół” przysposobienia obywatelskiego i tak, jak na to liczyły naczelne władze RP, reorganizujące się po klęsce wrześniowej poza granicami kraju⁵²⁹.

⁵²⁸ Wystarczy pod tym kątem przeczytać jeszcze raz uważnie fundamentalny tekst Muzyczki i Pluty-Czachowskiego pt. *Prawda i nieprawda o Armii Krajowej* (M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka „Benedykt”*, s. 537–558).

⁵²⁹ K. Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (1). Narodziny konspiracji*, s. 6. Bardziej skróctową wersję opartą na opracowaniu Pluty-Czachowskiego nt. tego zagadnienia

Na powszechny, obywatelski, można rzec – republikański charakter konspiracji w II wojnie światowej zwracają też uwagę inni jej uczestnicy. Henryk Józewski: *Polska rzeczywistość, polskie życie, sprzyjało naszej akcji. Miałem tego niezliczone dowody. Nie była to akcja wbrew masie ludzkiej, jak np. Legiony Piłsudskiego w pierwszym okresie walki – nasz akcja uosabiała to, czym ludzie żyli i oddychali. Jest to okoliczność najbardziej doniosła i to decydowało*⁵³⁰.

Także Ludwik Muzyczka silnie podkreślał republikański charakter podziemnej armii: *Żołnierzami tej armii byli wyłącznie ochotnicy. Nie było zaciągu przymusowego, nawet oficerowie i podoficerowie kadry zawodowej wolni byli od przymusu służby wojskowej w konspiracji.[...] Wojskiem tym dowodziła hierarchia oparta nie o stopnie wojskowe, lecz [...] ludzi wypróbowanych w pracy konspiracyjnej, wybijających się mocnym charakterem, uczciwością, zdolnościami organizacyjnymi i dowódczymi [...]. Było to wojsko karne: dyscyplina wynikała nie z obawy przed karą, lecz ze świadomości potrzeby jej istnienia, z solidarności i moralności*⁵³¹.

Wróćmy do tekstu Pluty-Czachowskiego. Zwrócił on uwagę na trzy cechy konspiracji.

Po pierwsze – miała ona charakter oddolny, tzn. była wyrazem spontanicznej potrzeby społeczeństwa. Nie była więc narzucona, przymuszona, wymuszona. Nie miała charakteru elitarnego, ale miała charakter relatywnie powszechny.

Po drugie – konspiracja ta wyrastała z instytucji niepodległego państwa, które istniało przed Wrześniem. Nie oznaczała więc jego zanegowania, czy zakwestionowania, czy jego rewizji, ale stanowiła jego kontynuację. Nie powstawała w opozycji do Polski przedwrześniowej, ale jako jej kontynuacja.

Po trzecie – mimo dużych podziałów politycznych, które istniały w polskim społeczeństwie przed Wrześniem (na obóz sanacyjny i na antysanacyjną opozycję), konspiracja niepodległościowa miała charakter powszechny i propaństwowy w tym sensie, że niezależnie od wcześniejszych politycznych poglądów oraz niezależnie od zmian politycznych, które nastąpiły we władzach państwowych na emigracji (przejęcie władzy przez obóz antysanacyjny), uczestnicy konspiracji w kraju nie kwestionowali przywództwa politycznego polskich władz na emigracji.

opublikowano w innym piśmie, zob. Janusz Oleksiewicz (opracowanie materiału), *Początki konspiracji (1). Powstanie Służby Zwycięstwu Polski*, „Słowo Powszechne” 1981, nr 92, s. 3–4.

⁵³⁰ Henryk Józewski, *Refleksje starego konspiratora* [w:] *Stefan Rowecki w relacjach*, pod red. nauk. Tomasza Szaroty, Warszawa 1988, s. 222.

⁵³¹ Ludwik Muzyczka, „Grot” – *jeden z twórców podziemnego państwa polskiego* [w:] *Stefan Rowecki w relacjach*, s. 196.

Dziś każdy z tych elementów uznajemy za oczywisty, jednak Pluta-Czachowski bardzo dobrze zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które zawisłoby nad Polską, gdyby po Wrześniu któregoś z tych elementów zabrakło. I wiedział, że elementy te nie były wcale elementami koniecznymi w tym sensie, że jednego lub kilku z nich mogło zabraknąć, w przypadku innej postawy społeczeństwa lub nieodpowiedzialnych działań osób tworzących krajową konspirację.

Z drugiej strony, ten podkreślany w wielu relacjach, powszechny i obywatelski charakter konspiracji, nie powinien zacierać faktu, który z dzisiejszej perspektywy wyraźnie rzuca się w oczy. Mocno podkreślał go w swych wspomnieniach Henryk Józewski, akcentując przy tym, że dla twórców konspiracji, w tym dla Grota, fakt ten był oczywisty (choć ze zrozumiałych powodów nie był on w tamtym czasie akcentowany).

W rozmowach z „Grotem” usłyszałem już na samym początku, że piłsudscy stanowią trzon organizacji i znajdują się na czele organizacyjnej fali. Było to spostrzeżenie obiektywne i miarodajne. Nie miało nic z propagandy ani z piłsudczykowskiego patriotyzmu. Jest to pozycja, która nie może być niezauważona. Pozycja ta ma swoją wymowę.

Poza ogólną postawą narodu w pierwszych dniach wojny [...], poza wszechobejmującą polski świat walką z Niemcami, za czasów okupacji objawia się w niej cień Piłsudskiego. W tych tragicznych, pełnych grozy czasach Piłsudski był z Polską, był z całym narodem i ze swoimi żołnierzami w walce o wolność.

Tak należy to rozumieć. Nie mogło być mowy o jakiejś organizacji piłsudczykowskiej w rządzie politycznych ugrupowań i stronnictw. Akcent piłsudczyzny stał się akcentem uniwersalnym w walce o Polskę. W 1939 roku w łunach i burzy wojennej Piłsudski „rozmawiał z Polską w cztery oczy”, jak czynił to za życia (...) i rozumieli się wzajemnie⁵³².

* * *

Gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski we Wrześniu był dowódcą etapów Armii Pomorze (w jego sztabie w bitwie nad Bzurą znalazł się Ludwik Muzyczka⁵³³). *W dniach 14–17 września dowodził Grupą Operacyjną osłaniającą bitwę pod Kutnem i odejście na Kampinos. W dniu 21 września w nocy, przebiwszy się przez zaporę niemiecką koło m. Dąbrowa – przybył do Warszawy. [...] Jeszcze w tym dniu [...] zameldował się [...] u Dowódcy Armii Warszawa (gen. dyw. Julian Rómmel)⁵³⁴.*

⁵³² H. Józewski, *Refleksje starego konspiratora*, s. 222.

⁵³³ Zob. M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka „Benedykt”*, s. 65.

⁵³⁴ Kazimierz Pluta-Czachowski, *Faza inicjatyw początkowych konspiracji (wrzesień, październik, listopad 1939). Relacja uczestnika, Warszawa 1961 (BU 0397/87, t. 2), s. 44.*



Stefan Starzyński. *Wiki*

Trzy dni później (24 września) Karaszewicz-Tokarzewski przedstawił na spotkaniu u prezydenta Starzyńskiego niesłusznie dziś zapomniany referat, który zawierał analizę sytuacji oraz wypływające z tej analizy wnioski⁵³⁵. Główne

⁵³⁵ Jak pamiętamy, 4 dni wcześniej (20 IX 1939), Ludwik Muzyczka wystąpił z podobnym referatem na zebraniu w Krakowie, które zainicjowało tworzenie OOB, zob. s. 207–208 tego tomu. Główne elementy analizy u Muzyczki i u Karaszewicza-Tokarzewskiego były podobne, z tym że postulaty tego ostatniego były bardziej śmiałe. Muzyczka chciał tworzyć konspirację opartą na ZS i czekać na wytyczne ze strony rządu, Karaszewicz-Tokarzewski także chciał tworzyć konspirację, także podkreślał konieczność łączności konspiracji w kraju z rządem na wychodźstwie, ale od razu – nie czekając na dyrektywy rządu – przedstawił koncepcję oparcia się na wzorach POW i zjednoczenia działań wojskowych i politycznych w ramach jednej struktury.

tezy tego referatu przedstawił w prasie Pluta-Czachowski. Należy pamiętać, że zarówno Karaszewicz-Tokarzewski, jak i Starzyński byli legionistami (Karaszewicz-Tokarzewski był ponadto prezesem pomorskiego okręgu Związku Strzeleckiego), a cała narada miała charakter wewnętrznej narady najważniejszych piłsudczyków, którzy w tym czasie przebywali w oblężonej Warszawie. Decydowali oni nie tylko jako przywódcy państwowi i wojskowi, ale także jako przywódcy swojego obozu politycznego.

I jeszcze jedna uwaga – w referacie Karaszewicza-Tokarzewskiego jest mowa o polskich władzach na emigracji. 24 września 1939 roku nie było jeszcze wiadomo, że będą to władze zdominowane przez antysanacyjną opozycję. W tym czasie Naczelnym Wodzem w dalszym ciągu był marszałek Śmigły-Rydz, Prezydentem RP – Ignacy Mościcki, a premierem – Felicjan Sławoj-Składkowski. 24 września 1939 roku w Warszawie nie brano chyba jeszcze pod uwagę (jako potencjalnej możliwości) tego, co stało się później, tj. że władzę na emigracji przejmie antysanacyjna opozycja na czele z gen. Władysławem Sikorskim. Jeżeli więc w referacie Karaszewicza-Tokarzewskiego mowa jest o lojalności wobec władz polskich na emigracji, to należy przez to rozumieć władze złożone z przedstawicieli tego samego obozu politycznego, do którego należeli zebrani. Karaszewicz-Tokarzewski przewidywał wprawdzie zmiany (i personalne, i polityczne), ale chyba nie przypuszczał, że premierem i Naczelnym Wodzem we Francji zostanie przywódca antysanacyjnego Frontu Morges i że wskutek tzw. „umowy paryskiej” prezydent Rzeczypospolitej zrezygnuje z wykonywania swoich prerogatyw.

Należy także zwrócić uwagę, że Karaszewicz-Tokarzewski podkreślał, że wojna nie jest skończona (polskie władze 17 września opuściły kraj bez podpisania aktu kapitulacji) i że klęska wrześniowa nie zamyka sprawy polskiej. Wykluczył też i przekonująco uzasadnił niedopuszczalność jakichkolwiek koncepcji politycznych porozumienia z Niemcami.

Przytoczmy ten fragmenty referatu Karaszewicza-Tokarzewskiego.

Runął dotychczasowy gmach państwa znajdującego się zaledwie w fazie budowy i urządzania, grzebiąc dotychczasowych przywódców, systemy rządzenia, formy społeczne, zamierzenia ustrojowe, spory ideologiczne [...].

Kampania wrześniowa spowodowała nie tylko upadek Polski, ale także ostateczne rozbicie traktatu wersalskiego i dotychczasowego porządku opartego na nim w środkowo-wschodniej Europie [...]. Należy się zatem liczyć, że wojna będzie trwała na Zachodzie tak długo, jak I wojna światowa [...].

Odejście naczelných władz państwa na Zachód daje szansę, że losy Polski nie zostały przesądzone kampanią wrześniową i nastąpi to dopiero po ostatecznym rozegraniu wojny między mocarstwami [...]. Naczelne władze państwa

pozostaną bez własnej ziemi [...], odbudowana przez nie armia stanie się siłą mikroskopijną wobec potęg zaangażowanych przez mocarstwa [...], sprawa polska u sprzymierzonych stanie się sprawą nie sił fizycznych i wartości terytorialnych – czynników istotnie ważnych – lecz raczej wartością moralną i przyczynkiem politycznym [...]. Z tych względów nie wolno dopuścić, by zaistniał rozdzźwięk między krajem i reprezentującymi go naczelnymi władzami państwa, by nastąpiły objawy rezygnacji w kraju z walki i pogodzenia się z zaistniałą sytuacją, by zainicjowana była przez kogokolwiek myśl zerwania z rządem RP na Zachodzie i nawiązania współpracy politycznej z agresorami⁵³⁶.

Karaszewicz-Tokarzewski postulował, aby Stefan Starzyński nie przechodził do konspiracji i pozostał na stanowisku prezydenta miasta, kontynuując swą wyjątkową rolę duchowego przywódcy i reprezentanta niezależności polskiej oraz opiekuna poszkodowanych i bezdomnych – organizatora życia stolicy w warunkach niewoli, tego, w którym ogół ludności będzie widział ostatniego obrońcę swoich potrzeb⁵³⁷.

Karaszewicz-Tokarzewski postulował także, aby dowodzący obroną Warszawy gen. Juliusz Rómmel pisemnie przekazał dalsze dowodzenie walką przywódcom konspiracji. Chodziło o to, aby akt kapitulacji wojsk broniących miasta nie miał cech rezygnacji z walki, a jedynie oznaczał przymusową zmianę formy walki.

Najważniejszym nakazem chwili jest nakaz utrzymania narodu w jego niezłomnej postawie niepodległościowej i we wrogości do najeźdźców⁵³⁸.

Trzeba podkreślić, że niemiecki terror na początku okupacji znacznie ułatwił realizację tego elementu.

Obecna konspiracja będzie się różnić od dwóch poprzednich okresów konspiracyjnych, innymi zadaniami. Tam chodziło o walkę z zaborcami dla odzyskania niepodległości i obudzenia niemal zamartwych u jednych lub nie istniejących u innych, własnych dążeń niepodległościowych i państwowych. Tu chodzić będzie o utrzymanie istniejącego państwa (podobnie jak w okresie kościuszkowskim walk o niepodległość), posiadającego konstytucyjne władze, własną strukturę pojęciową, prawną i organizacyjną – suwerenne powiązania w państwowym współbyciu – i co najmniej już kilkunastomilionową masę obywateli, przywiązanych głęboko do instytucji własnego państwa⁵³⁹.

Konsekwencją tego stanowiska było dobitne podkreślenie przez Karaszewicza-Tokarzewskiego konieczności legalistycznej postawy uczestników

⁵³⁶ K. Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (1)*...

⁵³⁷ *Ibidem*.

⁵³⁸ *Ibidem*.

⁵³⁹ *Ibidem*.

konspiracji wobec władz na emigracji i przestrzegania (w miarę możliwości) konstytucji i ustaw przedwojennych, a także prowadzenie działalności ponadpartyjnej i ponadklasowej, służącej dobru ogólnemu.

Wzorem dla konspiracji w czasie II wojny światowej powinny być doświadczenia POW. Oznaczało to połączenie w ramach jednej organizacji (polityczno-wojskowej) zarówno sektora wojskowego, jak i sektora cywilnego.

Oba kierunki działania powinny być skoordynowane w jednej organizacji, stworzonej na okres improwizowanego życia państwowego w czasie wojny i szczególnych warunków, jakie wynikają z faktu działania w bezustannej walce z okupantem na obszarze całego kraju, który stał się i będzie aż do końca wojny w całości obszarem wojennym. Strukturę wojenno-państwową władz na obszarze wojennym określił dekret prezydenta RP wydany w dniu 1 września. Obowiązuje on do tej pory i powinien obowiązywać dalej. Według tego wzoru władzę administracyjną państwową na obszarze wojennym powinny sprawować organa wojskowe z dodanymi im organami zarządu państwowego w postaci „Komisarzy Cywilnych”⁵⁴⁰.

Ponadto referat Karaszewicza-Tokarzewskiego przewidywał powołanie na szczeblu centralnym i na szczeblach niższych organu doradczo-kontrolnego o charakterze społeczno-politycznym pod nazwą Krajowych Rad Politycznych. Przedstawiono wreszcie szczegółową koncepcję struktury terytorialnej nowej organizacji, która miała przyjąć nazwę „Służba Zwycięstwu Polski”.

Szczegółowość, z jaką Pluta-Czachowski omawiał referat Karaszewicza-Tokarzewskiego wskazywała, że w chwili pisania swego tekstu dysponował on jego kopią i – aczkolwiek nie używał cudzysłówów, to jednak spore fragmenty jego tekstu stanowiły dosłowne cytaty z tego dokumentu. Jest prawdopodobne, że gdy Karaszewicz-Tokarzewski przybył do Krakowa w październiku 1939 roku (o czym była mowa wcześniej⁵⁴¹) przekazał przywódcom konspiracji w Krakowie kopię maszynopisu z tekstem swojego referatu, a Pluta-Czachowski zachował ten ważny dokument w swoim archiwum.

Niezależnie od tego, podobne kwestie musieli rozstrzygać w Krakowie (jeszcze przed wizytą Karaszewicza-Tokarzewskiego) Kierzkowski, Muzyczka i Pluta-Czachowski i wnioski wypływające z dyskusji między nimi były zapewne zbliżone do tych, do których doszedł Karaszewicz-Tokarzewski. Gdyby było inaczej, to nie doszłoby do względnie szybkiego połączenia OOB z SZP.

⁵⁴⁰ Kazimierz Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (2). Służba Zwycięstwu Polski*, „Kierunki” 1981, nr 32, s. 6.

⁵⁴¹ Zob. s. 217–222 tego tomu.



Inspekcja garnizonu poznańskiego przez gen. Kasprzyckiego. Od lewej: gen. Edmund Knoll-Kownacki, gen. Tadeusz Kasprzycki, gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, płk Józef Kustron. *Wikipedia*

* * *

Wróćmy do wydarzeń w Warszawie. Referat Karaszewicza-Tokarzewskiego został 25 września 1939 roku przyjęty jako podstawa do dalszych prac nie tylko w gronie piłsudczyków obecnych na naradzie u prezydenta Starzyńskiego, ale także przez Mieczysława Niedziałkowskiego z PPS-u, który na razie był jedynym przedstawicielem partii politycznych, który zaakceptował tę koncepcję (w kontaktach Karaszewicza-Tokarzewskiego z PPS-em w Warszawie i w Krakowie ułatwieniem był niewątpliwie fakt, że Karaszewicz-Tokarzewski był kiedyś członkiem PPS-u⁵⁴²).

Tego samego dnia (25 września 1939 roku) w podziemiach gmachu PKO (Świętokrzyska róg Marszałkowskiej), budynku, w którym w wyniku wybuchu bomby ciężko ranni zostali na początku września 1944 roku generał Pełczyński i pułkownik Pluta-Czachowski, powstał zawiązek pierwszej Komendy Głównej

⁵⁴² Kazimierz Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (7). Fundamenty konspiracji*, „Kierunki” 1981, nr 38, s. 6.

Gmach Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie (lata 30.) – tutaj 25 września 1939 roku powstał zawiązek Komendy Głównej SZP. *Wikipedia*. Ten sam budynek zniszczony w Powstaniu – s. 289



SZP. W jej skład weszły m.in. dwie członkinie warszawskiego środowiska teozoficznego (którego członkiem był także Karaszewicz): Janina Karasiówna i Halina Królikowska. Utworzono także przy zarządzie miasta tajny ośrodek pomocy dla konspiracji (chodziło o to, aby ze środków rzeczowych i finansowych miasta Warszawy wspierać tworzącą się konspirację przynajmniej tak długo, jak długo Starzyński będzie sprawować funkcję prezydenta miasta). Łącznikami od Starzyńskiego do Karaszewicza-Tokarzewskiego został aktor Jerzy Sulima-Jaszczoł⁵⁴³, a w stronę przeciwną – Ryszard Jamontt-Krzywicki⁵⁴⁴.

* * *

26 września 1939 roku wieczorem gen. Rómmel zdecydował o rozpoczęciu rozmów kapitulacyjnych z Niemcami. Rozmowy toczyły się w Grodzisku.

W tym samym czasie (26 września) wylądował na Polach Mokotowskich samolot wojskowy z mjr. Edmundem Galinatem na pokładzie (w latach 1936–1939 był on szefem ZMP – organizacji młodzieżowej Obozu Zjednoczenia Narodowego „OZoN” a od wybuchu wojny – oficerem łącznikowym Naczelnego Wodza, który już od 9 dni przebywał w Rumunii). Marszałek wysłał Galinata do Warszawy już 18 września (według innej wersji opartej na materiałach Pluty-Czachowskiego było to nawet 16 września w Kołomyi, a więc jeszcze na terytorium Polski⁵⁴⁵), ale ten zdołał wykraść samolot zablokowany przez Rumunów w Czerniowcach dopiero po kilku dniach i stąd zwłoka (według drugiej wersji – samolot wykradła w sensacyjnych okolicznościach ekspozytura Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego działająca tajnie wewnątrz wywiadu rumuńskiego⁵⁴⁶).

Galinat przywiózł potwierdzenie informacji o odejściu władz państwowych do Francji, orędzie Prezydenta Mościckiego do narodu uzasadniające tę decyzję (przyjęte na ostatniej naradzie najwyższych władz Rzeczypospolitej na ziemiach polskich 17 września 1939 roku o godzinie 16.00 w Kutach, w kwatery ministra Józefa Becka⁵⁴⁷) oraz rozkaz Naczelnego Wodza do wojska nakazujący

⁵⁴³ Por. Jerzy Sulima-Jaszczoł (1903–1944) – aktor, śpiewak, dyrektor teatru. Wystąpił w kilku przedwojennych filmach (*Jadzia, Jego wielka miłość, Papa się żeni* – 1936; *Znachor* – 1937, *Profesor Wilczur* – 1938, *Sportowiec mimo woli* – 1939). Uczestnik Powstania Warszawskiego (batalion „Kiliński”, 8 kompania). Zginął 18 VIII 1944. W jego biografiiach na stronach poświęconych aktorom nie podaje się ani faktu jego udziału w konspiracji, ani nawet faktu, że zginął w Powstaniu.

⁵⁴⁴ K. Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne* (2)...

⁵⁴⁵ K. Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji* (1)...

⁵⁴⁶ Kazimierz Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji* (2). *Warszawa padła – walka trwa dalej*, „Słowo Powszechne” 1981, nr 98, s. 3.

⁵⁴⁷ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski...*, cz. 1, s. 68.

odejście na Zachód, a także rozkaz o zaprzestaniu walk w obronie Warszawy. Galinat powiadomił także o złamaniu zobowiązań sojuszniczych przez Rumunię i internowaniu władz polskich w tym kraju oraz o rozpoczęciu działań mających na celu przekazanie władzy, zgodnie z Konstytucją Kwietniową, któremuś z przedstawicieli polskich przebywających już we Francji. Galinat poinformował, że było dwóch najpoważniejszych kandydatów do objęcia stanowiska prezydenta RP – popierany przez piłsudczyków gen. Sosnkowski, który po kapitulacji Lwowa był w drodze do Francji oraz wysuwany przez opozycyjny Front Morges schorowany Ignacy Paderewski, który przebywał w Szwajcarii⁵⁴⁸. Nie wiadomo jeszcze o tym, że na stanowisko prezydenta mianowany zostanie ostatecznie Władysław Raczkiewicz, bowiem to nastąpiło dopiero w nocy z 29 na 30 września 1939 roku (po nieudanej próbie powierzenia tego stanowiska ambasadorowi Polski w Rzymie płk. Wieniawie-Długoszowskiemu; Sosnkowski niestety nie wchodził w grę, bowiem przybył do Francji dopiero w drugim tygodniu października). Tym bardziej nie wiadomo 26 września w Warszawie, że nowym premierem zostanie mianowany przez prezydenta RP Władysław Sikorski – co nastąpiło 30 września 1939 roku⁵⁴⁹.

Galinat przywiózł także do Warszawy tajną uchwałę rządu RP z 16 września 1939 roku podjętą w Kosowie oraz zarządzenia wydane w związku z tą uchwałą 17 września. Dotyczyły one utworzenia w kraju konspiracji. Dowódcę konspiracji mieli wyznaczyć wspólnie gen. Walerian Czuma (dowódca obrony Warszawy) oraz Stefan Starzyński spośród *przebywających w Warszawie a nadających się ku temu, najstarszych oficerów WP*⁵⁵⁰.

W ten sposób gen. Karaszewicz-Tokarzewski uzyskał formalną legitymację jako szef konspiracji, powołany na podstawie uchwały Rady Ministrów z 16 września 1939 roku.

Wydaje się jednak, że kluczowa podstawa do działania dla gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego opierała się nie na pisemnej uchwale Rady Ministrów, ale na ustnym zarządzeniu Naczelnego Wodza. Według wspomianej tutaj innej wersji (opublikowanej również w 1981 roku), opartej także na tekście Plutyczachowskiego (ta druga wersja, chociaż mniej szczegółowa, jest – być może – gdy idzie o treść zarządzenia Marszałka bardziej precyzyjna), rozkaz organizowania konspiracji wydany ustnie przez Śmigłego-Rydza mjr. Galinatowi sformułowany został ostatecznie 17 września w sposób następujący: *Jest w dyspozycji jeden samolot „Łoś”. Poleci pan jak najszybciej do Warszawy i zawiezie*

⁵⁴⁸ K. Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (2)*...

⁵⁴⁹ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1939–1945*, cz. 1, s. 87–91.

⁵⁵⁰ Kazimierz Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (3). Służba Zwycięstwu Polski*, „Kierunki” 1981, nr 33, s. 6.

ustny rozkaz przystąpienia natychmiast do utworzenia organizacji – czegoś w rodzaju dawnej POW. Należy się oprzeć w tej pracy na oficerach, żołnierzach i młodzieży. Organizacja ma mieć charakter wojskowy, jak dawna POW. Ma być tajna, członkowie zaprzysiężeni. Zebrać jak najwięcej broni i zabezpieczyć ją tak, by była w razie potrzeby do dyspozycji. Zamelduje się pan u najstarszego rangą oficera legionowego. Przekaze mu pan mój rozkaz objęcia dowództwa nad tą organizacją, z tym, że gdyby się później znalazł inny, starszy oficer legionowy, ma mu on przekazać dowództwo [podkreślenie moje – ML]⁵⁵¹. Chodziło oczywiście o najstarszego oficera, który służył w I Brygadzie Legionów i który nie poszedł do niewoli niemieckiej⁵⁵².

Należy podkreślić, że Karaszewicz-Tokarzewski dysponował formalnym dokumentem nominacyjnym, podpisanym *in blanco* przez Śmigłego, który teraz został wypełniony na jego nazwisko⁵⁵³.

Generał Roman Abraham niestety nie wchodził w grę, gdyż w walkach Wielkopolskiej Brygady Kawalerii na przedpolach Warszawy, które zakończyły się 21 września 1939 roku, został ranny i trafił do Szpitala Ujazdowskiego. Ponadto Abraham nie był oficerem legionowym.

Leszek Moczulski: *Kariera wojskowa generała Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego w II Rzeczypospolitej już się trochę kończyła. Był już przesunięty na stanowisko dowódcy VIII Okręgu Wojskowego (Pomorza), a więc poszedł na funkcję administracyjną i jako taki w 1939 roku podlegał dowódcy Armii „Pomorze”, ale przedostał się do Warszawy i w Warszawie był najstarszym oficerem Legionów. W Warszawie było kilku generałów. Najwyższy rangą był gen. Rómmel (który bardzo kiepsko się sprawdził w 1939 roku, co Naczelny Wódz zauważył). On nie był oficerem legionowym – był z armii rosyjskiej. Śmigły nie znalazł wszystkich generałów, którzy byli w Warszawie (i nie wiedział, jacy generałowie mogą jeszcze się tam pojawić – bo Warszawa broniła się przecież jeszcze przez 10 dni po 17 września) i stąd ta formuła „najstarszy oficer legionowy”. Do nich miał największe zaufanie, jako do inteligentnych i wykształconych dowódców. A nie wszyscy takimi byli! Dotyczyło to zwłaszcza oficerów byłej armii carskiej. Natomiast nie tylko oficerowie, ale większość żołnierzów z Legionów albo kończyli wyższe studia, albo mieli je już skończone. Każdy z nich był zdolny poza wojskiem zajmować się jakąś ważną dziedziną intelektualną czy artystyczną. Na około 160 żołnierzów I Kompanii Kadrowej, którzy 6 Sierpnia 1914 roku wyszli z Krakowa, przypadało około 400 książek, które oni z sobą wzięli na wojnę. To była tego rodzaju grupa, dobrze przygotowana intelektualnie do pracy dla*

⁵⁵¹ K. Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji (1)*...

⁵⁵² K. Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji (2)*...

⁵⁵³ K. Pluta-Czachowski, *Faza inicjatyw początkowych konspiracji...*, s. 59.

kraju. Poza wiedzą wojskową mieli dużą wiedzę ogólną. To powodowało niechęć oficerów sprzed I wojny światowej do oficerów legionowych, którym zarzucano brak wykształcenia wojskowego. Akurat Karaszewicz-Tokarzewski był tzw. oficerem jednorocznym, bo skończył roczną szkołę oficerską przed wojną (tak jak Śmigły, który oprócz tego był poetą i malarzem), ale większość oficerów legionowych otrzymywała stopnie oficerskie za służbę na polu walki⁵⁵⁴.

* * *

27 września 1939 roku o godzinie 1.00 gen. Rómmel w obecności prezydenta Starzyńskiego pisemnie przekazał dowództwo w kraju gen. Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu. Dokument podpisał Rómmel a kontrasygnował Starzyński. 30 września swój podpis na tym dokumencie złożyli: Maciej Rataj ze Stronnictwa Ludowego oraz przedstawiciele SP i SD. Jak była o tym mowa wyżej, już wcześniej Karaszewicz-Tokarzewski był w kontakcie z Mieczysławem Niedziałkowskim z PPS. Brakowało podpisu przedstawiciela Stronnictwa Narodowego (Karaszewicz-Tokarzewski wciąż prowadził rozmowy z przedstawicielami SN⁵⁵⁵).

Akt powołania Karaszewicza-Tokarzewskiego na dowódcę konspiracji miał charakter tajny, niestety gen. Rómmel ujawnił go 29 września wieczorem w czasie pożegnalnego spotkania z przedstawicielami Obywatelskiego Komitetu Obrony Warszawy⁵⁵⁶. Był to poważny błąd. Okupant nie powinien wiedzieć, kto z nazwiska pełni funkcję dowódcy konspiracji, bo umożliwiało to ustalenie jego wyglądu, kontaktów, przyzwyczajzeń, a tym samym ułatwiało jego złapanie. Fakt, że Niemcy poznali później tożsamość Komendanta Głównego ZWZ/AK umożliwił im schwytanie Roweckiego. W przypadku Bora tego błędu już nie popełniono. Konspiracja była tak wielka, że Bór używał w kontaktach z Londynem kilku innych pseudonimów, a krąg osób w Komendzie Głównej AK, którzy znali tożsamość Bora był bardzo ograniczony⁵⁵⁷.

Karaszewicz-Tokarzewski otrzymał fałszywą tożsamość, jako dr Tadeusz Karacz, został fikcyjnie zatrudniony w szpitalu wolskim i zameldowany w mieszkaniu na Pradze. *Faktycznie mieszkał komendant w lokalach konspiracyjnych w Radości, Rembertowie i w majątku Olszyny Hanny Królikowskiej koło Wawra* [chodzi o dom Haliny Królikowskiej z Chrzanowskich⁵⁵⁸ (kuzynki

⁵⁵⁴ Relacja Leszka Moczulskiego 18 IV 2021 [nagranie w zbiorach autora].

⁵⁵⁵ K. Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (3)...*; K. Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji (2)...*

⁵⁵⁶ K. Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (3)...*

⁵⁵⁷ Relacja Leszka Moczulskiego z 25 IX 2021 dotycząca informacji przekazanych mu ustnie przez Plutę-Czachowskiego w latach 60. lub 70. [nagranie w zbiorach autora].

⁵⁵⁸ J. Ślaski, *Polska podziemna*, s. 146.

Stefana Roweckiego⁵⁵⁹) w majątku Zamajdan-Olszyny w Wiązownej koło Warszawy⁵⁶⁰], *skąd dowoził go do Warszawy linijką F. Chrzanowski* [linijka to lekki, jednokonny, czterokołowy pojazd zaprzęgowy z jednym długim tapicerowanym siedzeniem, opartym na osiach. Na linijce siedziało się okrakiem lub bokiem]. *Dopiero w grudniu 1939 roku zamieszkał na Pradze w domu Rzeźni Miejskiej*⁵⁶¹. Ponadto Karaszewicz-Tokarzewski miał do dyspozycji 10 lokali konspiracyjnych na terenie Warszawy.

Jeszcze we wrześniu 1939 roku przystąpiono do werbowania do konspiracji nowych członków spośród rozbrajającego się wojska oraz wśród tych żołnierzy, którzy uchylili się od pójścia do niewoli i ukryli wśród ludności cywilnej miasta. Niestety, część osób odmawiała przystąpienia do SZP⁵⁶².

* * *

O zmianach osobowych w składzie najwyższych władz polskich, które nastąpiły 30 września 1939 roku dowiedziano się w Warszawie z nasłuchu radiowego w nocy z 30 września na 1 października⁵⁶³. Oczywiście radio nie ujawniło kulisy tej zmiany. Poznano je w kraju dopiero wtedy, gdy przybyli na ziemię polskie pierwsi kurierzy z Zachodu.

Przejęcie władzy we Francji przez opozycję stawiało pod znakiem zapytania aktualność analizy Karaszewicza-Tokarzewskiego przedstawionej na spotkaniu u prezydenta Starzyńskiego 24 września w zakresie dotyczącym lojalności krajowej konspiracji wojskowej wobec władz Rzeczypospolitej na wychodźstwie. Wnioski, które wypływały z informacji radiowych były dyskutowane na naradzie w gronie piłsudczyków w warszawskim ratuszu 2 października 1939 roku.

⁵⁵⁹ K. Pluta-Czachowski, *Organizacja Orla Białego...*, s. 105.

⁵⁶⁰ Jacek Kaluszko, *Olszyny sławnych*, <https://linia.com.pl/2009/07/10/olszyny-slawnych/> [dostęp 18 IV 2021]. Majątek był silnie związany z walką Polaków o niepodległość, co podkreśla Leszek Moczulski. *Jak przyjechał w 1915 do Warszawy Piłsudski, to w tym domu miał jedną lub dwie odprawy. Przez cały okres I wojny światowej odbywały się tam także zebrania POW. W tym domu Konwent nurtu niepodległościowego miał kilka spotkań w 2. połowie lat 70.* (relacja Leszka Moczulskiego z 18 IV 2021 [nagranie w zbiorach autora]). SB miała wiedzę o jednym ze spotkań Konwentu w tej okolicy (nie wiedzieli dokładnie, w którym domu, a ponadto błędnie zostali poinformowani, że był to „zjazd NN-u”) – 7 XII 1976 (w składzie: Leszek Moczulski, Ryszard Zieliński, Restytut Staniewicz, Andrzej Szomański i Romuald Szeremietiew). Notatka służbowa dot. Nurtu Niepodległościowego, 30 VIII 1977 (BU 0222/243 SOR „Hazardziści” s. 27). Zob. także *Proces przywódców KPN*, „Sumienie” 1981 nr 3, s. 5 [omówienie wyjaśnień Romualda Szeremietiewa przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie].

⁵⁶¹ K. Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji (2)*...

⁵⁶² K. Pluta-Czachowski, *Polskie Państwo Podziemne (3)*...

⁵⁶³ Kazimierz Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji (3). Ciągłość państwa*, „Słowo Powszechne” 1981, nr 109, s. 5 i 9.

W naradzie udział wzięli gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, Stefan Starzyński i Wacław Lipiński oraz Mieczysław Niedziałkowski z PPS-u.

W wyniku szczegółowych rozważań ustalono:

a) brakuje szeregu danych w kwestii powyższych zmian w składzie naczelnych władz państwa i dalszego kierunku ich działalności. Natomiast stało się niewątpliwym, iż zakończył się kryzys, grożący upadkiem państwa, że została utrzymana konstytucyjna ciągłość państwa i rządu. Są to podstawowe i najważniejsze wydarzenia o zasadniczym znaczeniu, i wewnętrznym, i zewnętrznym.

b) Sprawa zmiany osób i kierunku rządu jest przede wszystkim zjawiskiem wewnątrzpolskim. Jest zrozumiałe w systemach demokratycznych, że ludzie, którzy zakończyli jakiś etap swojej działalności publicznej, odchodzą ze stanowisk. Tym więcej jest to uzasadnione, gdy kończą działalność niepowodzeniem. W danym wypadku etap działalności zakończył się klęską wrześniową. (...)

Ponieważ zmiana osób i kierunku rządu odbywała się w funkcji państwa i konstytucji – należy je przyjąć jako zjawisko normalne, prawnie uzasadnione, a zatem kontynuować role i zadania w kraju wyznaczone przez poprzednie władze państwa, podporządkowując się nowym. (...)

c) Niewątpliwie zajdzie teraz, w ślad ze zmianą osób, zmiana systemu rządu. Jest pewne, że zakończył się system demokratyczno-elitarny, kształtowany od niedawna pod kierunkiem „OZoN-u” (Obozu Zjednoczenia Narodowego). Jaki będzie ów nowy, pokażą dopiero zarządzenia przysłane do kraju, których należy oczekiwać. Tak czy owak będzie on właściwy, w zasadzie dla funkcjonowania na obszarach emigracyjnych (wolnych). Kraj znajdujący się pod okupacją, będzie musiał mieć swój własny system, dostosowany do działań w trybie wojny, konspiracji i towarzyszących mu ograniczeń, krycia i gróźb dla życia. Ma być systemem właściwym dla obszarów wojennych, w możliwym stopniu zdemokratyzowanym.

Zarys tego krajowego systemu przyjęty już został na konferencji konspiracyjnej w dniu 25 września. Jest on nadal aktualny⁵⁶⁴.

Na uwagę zasługuje tu uznanie – z jednej strony – za normalną kolej rzeczy w warunkach demokracji zmian, które nastąpiły na emigracji i odsunięcia od władzy obozu sanacyjnego. Zaskakiwać może częściowo krytyczna ocena działalności tego obozu: uznano, że były to rządy „demokratyczno-elitarne”, które zakończyły swoją działalność „niepowodzeniem”. Oczywiście można uznać, że określenie „niepowodzenie” nie przesądzało odpowiedzialności ekipy sanacyjnej za klęskę wrześniową, a jedynie było stwierdzeniem obiektywnego faktu (któremu – prawdopodobnie – nie można było zapobiec). Z drugiej strony

⁵⁶⁴ *Ibidem.*

przyjęto postawę wyczekiwania na kierunek zmian, które nastąpią na emigracji, podkreślając, że konspiracja krajowa rządzić się będzie swoimi własnymi zasadami, swoją legitymację opierać będzie na decyzjach poprzedniej ekipy, a wzory peowiackie, które przyjęto poprzednio (zakładające tworzenie konspiracji polityczno-wojskowej) pozostają nadal aktualne.

Zdecydowano ponadto o konieczności dalszych rozmów z przedstawicielami stronnictw politycznych, w celu zorientowania się w ich stanowisku wobec zmian we władzach na emigracji oraz w stosunku do formowania podziemia krajowego. Uznano, że szczególne znaczenie miałyby porozumienie z cieszącymi się autorytetem politykami przebywającymi w kraju. Z nazwiska wymieniono Wincentego Witosa – uznano za celowe jego odnalezienie i sprowadzenie do Warszawy.

* * *

Tymczasem 5 października 1939 roku na funkcję szefa sztabu i zastępcy Dowódcy Głównego Służby Zwycięstwu Polski powołany został przez gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego płk. Stefan Rowecki. Przejął on z rąk gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego większość spraw wojskowych. W decyzji tej można trafnie upatrywać wyznaczenie przez Karaszewicza-Tokarzewskiego swojego następcy. Karaszewicz-Tokarzewski nie był stary (miał 46 lat), Rowecki był od niego zaledwie dwa lata młodszy (44 lata). Problem tkwił zapewne nie w wieku Karaszewicza-Tokarzewskiego, ale w tym, że był on jednoznacznie kojarzony politycznie z obozem sanacyjnym, czego o Roweckim (choć był to także żołnierz I Brygady) nie można było powiedzieć.

* * *

Zasygnalizowane wyżej obawy polityczne piłsudczyków, którzy wystąpili z inicjatywą budowy powszechnej konspiracji w kraju, dotyczące postawy przedwojennej opozycji politycznej (obawy te wzmożyły się po napłynięciu informacji z Francji o przejęciu ośrodka rządowego na emigracji przez gen. Władysława Sikorskiego) znalazły w pełni potwierdzenie w tekście Pluty-Czachowskiego, który opisuje sytuację, jaka istniała na przełomie września i października 1939 roku w kraju.

Już w okresie pracy w Obywatelskim Komitecie Obrony Stolicy [powołanym przez prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego i złożonym zarówno z piłsudczyków, jak i z przedstawicieli ugrupowań opozycyjnych: od PPS-u po Narodową Demokrację] stwierdzono trwający krańcowo wrogi stosunek działaczy byłych stronnictw opozycyjnych do ludzi byłego obozu rządzącego (zwanych ogólnie „sanacją”). Ta wrogość zwiększyła się jeszcze po wrześniowej

klęsce, którą w czambuł przypisywano owej „sanacji”. Zdecydowano zatem na konferencjach organizatorów państwowej konspiracji, iż należy zrezygnować z bezpośredniego udziału ludzi z „sanacji” w Centralnym Ośrodku Dyspozycji. Powinni oni swoje wartości ideowo-państwowe wykazywać w dalszym ciągu w roli „twórczej opozycji” i „twórczej krytyki” przejawianych w stosunku do obecnych organów państwowych w kraju i na emigracji, kierujących obecną rzeczywistością polską po klęsce wrześniowej, przy tym nie uchylać się od zleconych funkcji wykonawczych i od udziału w czynnej walce z najeźdźcą.

Od pierwszych rozmów z byłymi działaczami politycznymi, stwierdzono tylko uczuciową i tylko demagogiczną ocenę faktów, z tendencją wygrywania sytuacji na rzecz swojej reakcji i pogrążania „sanacji” bez oglądania się na propagandowe skutki takiej postawy. Stwierdzono ich niechęć do wojskowych organizatorów podziemia, u których dopatrywano się winnych przegrania wojny, a nade wszystko konkurentów do władzy: przy tym, z natury istoty wojska, widziano w nich potencjalnego przeciwnika, wyznawanego przez polityków systemu demoliberalnego. Nawzajem kadra i ochotnicy do wojskowej części konspiracji, zgłaszając się do walki o państwo z własnej „obywatelskiej” woli oraz z własnymi środkami do życia i walki w tym wojsku, uważali się za równorzędnego partnera partii politycznych, mającego ten sam głos co oni w sprawach wspólnego państwa i bynajmniej nie zamierzającego być tylko „niemową” w dyspozycji partii. Wreszcie, poszczególni przedstawiciele stronnictw, z którymi rozmawiano, przejawiali nie tylko niechęć do wojska i sanacji, ale i do innych stronnictw wraz z nieustępliwością ze swoich programów partyjnych. Wszystko to razem wzięte wskazywało na trudności, z jakimi trzeba będzie się liczyć na zapleczu społeczno-politycznym.

Mimo zarysowujących się trudności w zorganizowaniu współdziałania społecznego przyjęto za zasadę, że ruch partyjny musi być odbudowany, gdyż gorsza od niego byłaby pustka lub „dzika” działalność, którą łatwo mógłby wykorzystać okupant. Ponieważ jednak przedstawiciele stronnictw będą stać w tym współdziałaniu wyłącznie na gruncie programów partyjnych, sprawy interesu państwowego muszą reprezentować organa wojskowe SZP. [...]

Organizatorzy SZP, którzy na pewno będą pierwsi w terenie, muszą z pobudek państwowych dopomóc w formowaniu się zawiązków stronnictw przede wszystkim przez odszukanie w swym zasięgu działaczy politycznych i pobudzenie ich do odtworzenia lokalnych zawiązków partyjnych (PPS, SL, SN, ChD, SD) – choćby byli oni w opozycji politycznej do obozu przedwrześniowego. *Tamta era jest już przez klęskę wrześniową zamknięta*⁵⁶⁵.

⁵⁶⁵ Kazimierz Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji (4). Zaplecze społeczne*, „Słowo Powszechnie” 1981, nr 119, s. 3–4.

Dodajmy, że Karaszewicz-Tokarzewski prowadził także rozmowy nie tylko z działaczami przedwojennych partii politycznych, ale także z przedstawicielami przedwojennych organizacji społecznych, takich jak PCK, związki zawodowe, związki nauczycielskie, organizacje młodzieżowe (w tym ZHP), organizacje wojskowe, z przedstawicielami środowiska naukowego, z przedstawicielami ochotniczych straży pożarnych, z przedstawicielami Kościoła itd. Chodziło o to, aby tworząca się konspiracja polityczno-wojskowa miała możliwie najbardziej powszechny charakter⁵⁶⁶.

* * *

Ostatecznie 10 października 1939 roku w mieszkaniu członka Stronnictwa Narodowego mecenasa Lecha Nowodworskiego udało się generałowi Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu doprowadzić do powołania Głównej Rady Politycznej przy Komendzie Głównej Służby Zwycięstwu Polski. Komisarzem Cywilnym i przewodniczącym Rady został Mieczysław Niedziałkowski z PPS-u, jego zastępcą Henryk Nowodworski z SN-u, a członkami Rady: Maciej Rataj z SL-u, Kazimierz Pużak z PPS-u, Zygmunt Zaremba z PPS-u, Aleksander Dębski z SN-u, Zygmunt Michałowicz z SD. Do Rady wchodziło dwóch przedstawicieli SZP: gen. Karaszewicz-Tokarzewski oraz płk. Rowecki, zaś sekretariat Rady prowadzić miał mjr Tadeusz Kruk-Strzelecki z SZP. W Radzie było więc trzech przedstawicieli PPS-u, dwóch SN-u, dwóch piłsudczyków (ale jako przedstawiciele SZP) oraz po jednym SL-u i SD. Zakładając, że PPS i piłsudczycy graliby razem, dawałoby to im przewagę w Radzie 5:4. Nie było nikogo ze Stronnictwa Pracy (które wprawdzie nie było liczne, ale było związane z emigracyjnym premierem Sikorskim) oraz nikogo, kto reprezentowałby rządzący przed Wrześniem OZoN. Skład Rady nie był więc reprezentatywny dla przedwojennej sceny politycznej, ani też dla układu politycznego, który powstał w wyniku zmian we władzach naczelnych na wychodźstwie.

Pluta-Czachowski tę ułomność Rady tłumaczył tak:

Nie tylko wojsko i organa władzy państwowej, ale także i wszystkie stronnictwa polityczne zostały rozbite przez wypadki wojenne i w tej chwili nie istniały. Tylko centralne i terenowe władze PPS zostały na miejscu, biorąc przez cały czas kampanii wrześniowej czynny udział mimo przedwojennej opozycyjności do Rządu RP (w organizowaniu obrony i w społecznym współdziałaniu w walce z najazdem). Centrale innych stronnictw, nie wyłączając kierującego państwem „OZoN-u”, były nieobecne w Warszawie, gdyż albo z naczelnymi władzami

⁵⁶⁶ *Ibidem.*

państwa, albo też samodzielnie (niektóre wcześniej) ewakuowały się z niej i przebywały w tej chwili w rozsypane w terenie, albo już we Francji⁵⁶⁷.

Pluta-Czachowski podkreślał też, że Główna Rada Polityczna była jedynie ciałem tymczasowym:

Ustalono, iż GRP będzie „tymczasową” reprezentacją polityczną kraju do czasu uregulowania tej sprawy przez Rząd RP i do czasu uzgodnienia jej przez stronnictwa GRP z ich przedstawicielami przebywającymi wraz z Rządem w Paryżu⁵⁶⁸.

Doprowadzenie do powstania Głównej Rady Politycznej było niewątpliwie sukcesem generała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Nie oznaczało to jednak, że wcześniejsze obawy były bezpodstawne:

W toku obrad nad składem reprezentacji politycznej kraju wynikło starcie między przedstawicielami SD i SN na tle ocen winy za klęskę wrześniową. Przedstawiciel SN składał ją wyłącznie na b. władze naczelne państwa oraz na „sanację”. Przedstawiciel SD szukał winy przede wszystkim w złym położeniu geograficznym, w złej grze politycznej gwarantów Traktatu Wersalskiego oraz w braku przyrzeczonej pomocy Zachodu, gdy nastąpił atak Niemiec na Polskę. Te argumenty zostały odrzucone. Pod presją większości uchwalono wykluczyć współpracę w podziemiu z grupami „sanacyjnymi”. Zgłoszono dezyderat, aby gen. Karaszewicz-Tokarzewski nie dopuścił czołowych działaczy „sanacyjnych”, skompromitowanych w działalności przedwojennej – do wojska podziemnego (padł nawet głos przeciw Stefanowi Starzyńskiemu) i uchronił SZP przed przekształceniem się w podziemną ekspozyturę „sanacji”⁵⁶⁹.

* * *

O utworzeniu konspiracji w kraju powiadomiono polskie władze sanacyjne w Budapeszcie. Nie było niestety łączności radiowej i trzeba było korzystać z niepewnej i długiej łączności kurierskiej. Pierwsi kurierzy wysłani zostali z Krakowa (już pod koniec września⁵⁷⁰) i z Warszawy (w październiku 1939 roku). Łączność z Budapesztem nie oznaczała jednak – w nowych realiach – łączności z Paryżem, gdzie wkrótce zaczęły urzędowanie nowe władze polskie (antysanacyjne).

W tym miejscu konieczna jest jedna uwaga – Karaszewicz-Tokarzewski i Rowecki, wysyłając w październiku 1939 roku pierwszych kurierów do

⁵⁶⁷ Kazimierz Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji (5). Główna Rada Polityczna*, „Słowo Powszechne” 1981, nr 124, s. 4.

⁵⁶⁸ *Ibidem*.

⁵⁶⁹ *Ibidem*.

⁵⁷⁰ Zob. s. 220 tego tomu.

Budapesztu (czyli do Śmigłego, który przebywał wówczas w sąsiedniej Rumunii), nic nie wiedzieli o zmianie na stanowisku Naczelnego Wodza⁵⁷¹. Zmiana ta nastąpiła zresztą dopiero 7 listopada 1939 roku. Nie można więc było postawić Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu zarzutu nielojalności z tego powodu, że w październiku 1939 roku słał kurierów do Śmigłego przez Budapeszt, a nie do Sikorskiego do Paryża. Zresztą łączność z Paryżem była możliwa przede wszystkim przez Węgry i Rumunię. Mimo to Sikorski taki zarzut postawił, co było formalnym powodem (czy może raczej pretekstem) do marginalizacji Karaszewicza-Tokarzewskiego na początku 1940 roku⁵⁷².

Pierwszym kurierem wysłanym z Warszawy na południe był mjr Galinat. Został wysłany do ambasady polskiej na Węgry 12 października 1939 roku.

Następnie szef sztabu Stefan Rowecki (pod nieobecność Karaszewicza-Tokarzewskiego, który 24 października 1939 roku wyjechał na południe Polski) skorzystał z okazji, jaką był wyjazd z Warszawy do Szwajcarii zaprzyjaźnionego węgierskiego attaché wojskowego i 18 października 1939 roku doręczył mu czystopis raportu o utworzeniu SZP adresowany do Naczelnego Wodza. Dokument nie był zaszyfrowany, gdyż nie posiadano jeszcze szyfru. *Prosił o wytyczne dla dalszej działalności, o szyfr, o pomoc w środkach pieniężnych i materiałach bojowych oraz o wiadomości spoza kraju*⁵⁷³.

Tego samego dnia (18 października 1939 roku) z tym samym raportem Rowecki wysłał do polskiego attaché wojskowego w Budapeszcie por. Henryka Domańskiego „Butryma”. Dodatkowo otrzymał on zadanie wytrasowania szlaku kurierskiego z Warszawy do Budapesztu przez Kraków.

Po wysłaniu tych trzech raportów oczekiwano na kuriera z Węgier. Ponieważ ten nie przybywał 15 listopada 1939 roku, wysłano z Warszawy – już do Paryża – (ale też na południe – drogą przez Lwów, skąd miał zabrać dodatkowe wiadomości i dalej przez Budapeszt lub przez Bukareszt) ppłk. dypl. Stanisława Sosabowskiego („Węglarz”, „Emil Helm”).

Tutaj konieczne jest wyjaśnienie. Kurier z Węgier – doświadczony „dwójkarz” Feliks Ankerstein („Olgierd”) – przybył na ziemię polskie już 7 listopada 1939 roku, ale do Krakowa⁵⁷⁴. Potwierdził on, że w Budapeszcie otrzymano już informacje o utworzeniu konspiracji powszechnej w Warszawie⁵⁷⁵. Nie wiadomo jednak, dlaczego zwlekał on z udaniem się do Warszawy. W Warszawie

⁵⁷¹ Michał Karaszewicz-Tokarzewski, *Początki Służby Zwycięstwu Polski i Związku Walki Zbrojnej* [w:] *Stefan Rowecki w relacjach...*, s. 133–134.

⁵⁷² M. Karaszewicz-Tokarzewski, *Początki SZP...*, s. 134.

⁵⁷³ Kazimierz Pluta-Czachowski, *Początki konspiracji (7). Łączność z Naczelnym Dowództwem*, „Słowo Powszechne” 1981, nr 139.

⁵⁷⁴ Zob. s. 222–224 tego tomu.

⁵⁷⁵ K. Pluta-Czachowski, *Organizacja Orla Białego...*, s. 116 i 128–129.

Ankerstein przebywał dopiero 29 i 30 listopada 1939 roku. Sens misji Ankersteina nie wydaje się całkiem jasny⁵⁷⁶, ale na pewno nie działał on na zlecenie i w imieniu nowych władz w Paryżu. Wskazywała też na to data jego przybycia do kraju. Prawdopodobnie była to własna inicjatywa polityków sanacyjnych na Węgrzech.

W listopadzie 1939 roku przybył też do okupowanej Polski (przez Budapeszt i Kraków) pierwszy kurier z Francji wysłany przez gen. Sikorskiego. Był to rotmistrz Jerzy Feliks Szymański, ps. „Konarski”. Działając ściśle według otrzymanych instrukcji, w ogóle nie zgłosił się do władz SZP⁵⁷⁷. Przebywał w Warszawie trzy tygodnie, ale kontaktował się wyłącznie z zaufanymi osobami gen. Sikorskiego (m.in. z inż. Ryszardem Świętochowskim⁵⁷⁸), po czym wrócił do Francji. Celem jego wizyty było utworzenie prorządowej reprezentacji politycznej oraz prorządowej organizacji wojskowej, które byłyby konkurencyjne wobec piłsudczykowskiego SZP⁵⁷⁹. W celu utworzenia takich organizacji Szymański przywiózł do kraju spore środki finansowe, które przekazał m.in. Świętochowskiemu⁵⁸⁰. To powodowało, że tworzony przez Świętochowskiego Centralny Komitet Organizacji Niepodległościowych (CKON) nie uznawał SZP, postrzegając konspirację powszechną utworzoną przez Karaszewicza-Tokarzewskiego jako organizację sanacyjną⁵⁸¹. Sytuacja była dziwna, bowiem władze SZP wiedziały o jego pobycie w Warszawie⁵⁸².

W Krakowie w listopadzie 1939 roku pojawił się kurier od prof. Kota (ministra w rządzie Sikorskiego) – Samson Miciński, który jednak został szybko zdemaskowany przez wywiad OOB jako agent Abwehry⁵⁸³. Wysłanie do kraju takiego „kuriera” to dowód profesjonalizmu Kota.

Sytuacja w tych pierwszych miesiącach okupacji była więc mocno zagmatwana – do kraju przybywali kurierzy z zagranicy reprezentujący różne ośrodki polityczne i szukający w kraju kontaktu z różnymi siłami politycznymi.

⁵⁷⁶ M. Gałęzowski (*Przeciw dwóm zaborcom...*) w ogóle nie wspomina o Ankersteinie i jego wyprawie węgierskiej do kraju w listopadzie 1939.

⁵⁷⁷ H. Latkowska-Rudzińska, *Łączność zagraniczna Komendy Głównej...*, s. 26.

⁵⁷⁸ Zob. M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka „Benedykt”*, s. 92–94.

⁵⁷⁹ K. Pluta-Czachowski, *Organizacja Orła Białego...*, s. 133–134.

⁵⁸⁰ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia Polski...*, t. III, s. 347.

⁵⁸¹ CKON był w opozycji do ZWZ (który postrzegał jako „sanacyjny”) oraz wobec... Politycznego Komitetu Porozumiewawczego (PKP), który – zdaniem Świętochowskiego (i Sikorskiego?) był zbyt samodzielny wobec rządu Sikorskiego. Zob. W. Frazik, *Emisariusz wolnej Polski...*, s. 53. Trudno się dziwić, że w świetle tych faktów Świętochowskiemu zarzucano robotę rozbijacką, a popierającemu go Sikorskiemu – generowanie chaosu w podziemiu. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski...*, t. III, s. 347. Zob. także M. Lewandowski, *Ludwik Muzyczka...*, s. 92–94.

⁵⁸² J. Ślaski, *Polska Walcząca*, s. 194.

⁵⁸³ K. Pluta-Czachowski, *Organizacja Orła Białego...*, s. 134.

Ponieważ Karaszewicz-Tokarzewski ciągle nie miał informacji zwrotnej od nowych władz polskich na Zachodzie, 8 i 14 grudnia 1939 roku wysłał do Włoch jeszcze dwóch kurierów. Pierwszym z nich była artystka Nina Grudzińska, która wiozła meldunek napisany na jedwabiu i wszyty do podszewki futra. Raport miała doręczyć ambasadzie RP w Rzymie (czyli płk. Bolesławowi Wieniawie-Długoszowskiemu) oraz ustnie podać adresy i hasła kontaktowe w Warszawie (co umożliwiło przysłanie kuriera z odpowiedzią). W Paryżu raport miał trafić do rąk gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Drugim kurierem (także do Włoch) był Wacław Płóński („Kutko”)⁵⁸⁴.

Jak widać korzystano z kanałów łączności z Paryżem poprzez najważniejszych piłsudczyków na Zachodzie. Można dopatrywać się w tym działaniu równoległej chęci poinformowania „swoich” o decyzji podporządkowania się piłsudczyków w kraju nowym władzom polskim na emigracji. Taka formuła kontaktu oznaczała podwójną lojalność – wobec poprzednich władz polskich w Rumunii i wobec piłsudczyków w Rzymie i w Paryżu, a także – wobec nowego premiera (a wkrótce – również Naczelnego Wodza).

Tymczasem 15 grudnia 1939 roku wrócił z Węgier Butrym. Wytyczona przez niego trasa wiodła z Warszawy do Krakowa (kolej), dalej przez Nowy Sącz (kolej), przez Tylmanową (droga kołowa). Przerzut przez granice następował w rejonie Sromowce Wyżne – Stara Wieś (nieдалeko Szczawnicy). W przetrucie brało udział czterech górali, m.in. Franciszek Koterba z Krościenka⁵⁸⁵.

Dopiero w styczniu 1940 roku przybyli do Warszawy pierwsi kurierzy z Francji, którzy nawiązali kontakt z kierownictwem SZP. Wysłał ich gen. Sosnkowski, mianowany przez Sikorskiego na Komendanta Głównego nowej organizacji – ZWZ. Byli to Feliks Jerzy Szymański (który w sumie trzykrotnie przebył trasę z Paryża do Warszawy i z powrotem), Jerzy Michalewski i Władysław Gieysztor. Wszyscy ci kurierzy jechali koleją z Paryża do Budapesztu, a stąd byli przetrzucani przez „zieloną granicę do kraju”⁵⁸⁶. Przywieźli oni między innymi „Instrukcję nr 1 dla obywatela Rakonia” podpisaną przez Sosnkowskiego, zatwierdzoną przez Sikorskiego, a adresowaną nie do Karaszewicza-Tokarzewskiego (któremu Sikorski nie ufał), ale do Roweckiego („obywatela Rakonia”). Był to *de facto* pierwszy statut ZWZ⁵⁸⁷. Ponadto Szymański przekazał zarządzenie ustne od Sikorskiego, aby wykluczyć z ZWZ wszystkich znaczniejszych piłsudczyków⁵⁸⁸. Wreszcie wyznaczono znaki rozpoznawcze dla kurierów operujących na

⁵⁸⁴ K. Pluta-Czachowski, *Łączność z Naczelnym Dowództwem*.

⁵⁸⁵ *Ibidem*

⁵⁸⁶ H. Latkowska-Rudzińska, *Łączność zagraniczna Komendy Głównej...*, s. 26.

⁵⁸⁷ J. Ślaski, *Polska Walcząca*, s. 157 oraz 194.

⁵⁸⁸ K. Pluta-Czachowski, *Organizacja Orła Białego...*, s. 156.

linii Warszawa – Paryż – Warszawa. Były to dwie agrafki (biała i czarna) wpięte w klapy marynarki (od strony wewnętrznej), hasło („Przybywam od pana Jana”) oraz kartka papieru z narysowanym znakiem rozpoznawczym (trzy gwiazdki w jednej linii: czarna, czerwona, czarna)⁵⁸⁹.

Tak więc w połowie stycznia 1940 roku nawiązana została ostatecznie ciągła łączność kurierska między kierownictwem konspiracji powszechnej w Warszawie a Budapesztem, a za tym pośrednictwem – z Naczelnym Wodzem w Paryżu. Jednocześnie nawiązana została łączność między Komendą Główną a wszystkimi okręgami SZP w podzielonym na dwie okupacje kraju. Było to możliwe dzięki uruchomieniu odpowiednich komórek łączności w Komendzie Głównej.

Od początku grudnia 1939 roku uruchomiono przy Biurze Głównym KG SZP dwie centralne komórki kurierskie: krajową i zagraniczną. Zaczęły one dobierać, szkolić i ewidencjonować personel do służby kurierskiej „krajowej” i „zagranicznej”. Większość stanowiły kobiety – spadkobierczynie kurierek legionowych z I wojny światowej i kurierek Naczelnego Wodza z 1920 roku. W obecnej wojnie ich macierzystym oddziałem stał się później słynny „Baon Czata 49”. Kierownictwo nad działem kurierskim „krajowym” objęła „Soldak” (Irena Tomalowa), a nad działem kurierskim „zagranicznym” – „Miłusza” (Emilia Malessa), późniejsza słynna „Marcysia”⁵⁹⁰.

Organizatorem i wykonawcą tej służby był człowiek – cywilny obywatel ledwo odzyskanej, a już znowu utraconej Polski – przede wszystkim młodziź męska i żeńska, wyrosła w wolnej Polsce [...]. Ona musiała zastąpić środki łączności technicznej, z których kraj został ogołocony po wrześniu. A nawiązywała i utrzymywała tę łączność „narodową” i „państwową” osobiście, klucząc po obszarach wielu państw, przy pokonywaniu wielu kordonów granicznych i setek kilometrów przestrzeni. Z niej utworzono dla tej służby centralną bazę łączności w Warszawie w ramach Komendy Głównej SZP-ZWZ-AK, nadającej kolejne nazwy: „Zenobia”, „Łza”, „Zaloga”, „Zagroda”, oraz bazy pośrednie w kraju (Kraków, Lwów, Białystok) i poza krajem (Budapeszt, Kowno, Paryż, Londyn). Ona wytyczała szereg tras kurierskich poprzez obszary Europy, zachodnie części Azji i północne skraje Afryki, w wielu wypadkach na terenach objętych działaniami wojennymi⁵⁹¹.

Łączność radiową między krajem a bazą „Romek” w Budapeszcie nawiązano później – w marcu 1940 roku (co było zasługą szefa łączności technicznej

⁵⁸⁹ H. Latkowska-Rudzińska, *Łączność zagraniczna Komendy Głównej...*, s. 28.

⁵⁹⁰ K. Pluta-Czachowski, *Łączność z Naczelnym Dowództwem*.

⁵⁹¹ K. Pluta-Czachowski, Przedmowa do książki Heleny Latkowskiej-Rudzińskiej, *Łączność zagraniczna Komendy Głównej Armii Krajowej 1939–1944. Odcinek „Południe”*, Lublin 1985, s. 8.

przy Komendzie Głównej SZP/ZWZ mjr. inż. Józefa Srebrzyńskiego. W okresie od czerwca do listopada 1940 roku (kiedy zamknięto polską ambasadę w Rumunii) istniała też łączność radiowa z bazą „Bolek” w Bukareszcie. Paryż kontaktował się z Warszawą drogą radiową za pomocą Budapesztu⁵⁹².

Przybycie płk. Emila Fieldorfa z informacjami z Londynu (wrzesień 1940)

W wyniku agresji Niemiec na Francję a następnie wskutek klęski Francji późną wiosną 1940 roku znowu zerwana została na kilka miesięcy łączność między polskimi władzami na wychodźstwie a krajem.

Łączność radiową z Londynem (początkowo – *via* Budapeszt i Bukareszt) nawiązano w sierpniu 1940 roku, natomiast łączność bezpośrednią – w grudniu 1940 roku (po uruchomieniu radiostacji w Stanmore koło Londynu)⁵⁹³.

Łączność kurierską z Londynem nawiązano – we wrześniu 1940 roku.

Pułkownik Emil August Fieldorf⁵⁹⁴, pseudo-



Emil August Fieldorf. *Archiwum Andrzeja Wernica*

⁵⁹² J. Ślaski, *Polska Walcząca*, s. 205.

⁵⁹³ *Ibidem*, s. 205–206.

⁵⁹⁴ Gen. August Emil Fieldorf, ps. „Nil” (1895–1953) – od 1910 w „Strzelcu”. Od 6 VIII 1914 w I Kompanii Kadrowej, potem w Legionach. Po kryzysie przysięgowym wcielony do armii austriackiej i przeniesiony na front włoski. Zdezercerował i wstąpił do POW w rodzinnym Krakowie. Od 1918 w WP. Po Wrześniu znalazł się w polskim wojsku we Francji, a następnie